

Ambasador chińskiego cesarza

Sporządził atlas Chin, opracował pierwszy słownik języka chińskiego, opisał tamtejszą florę i faunę. Część jego pism przetrwała i jest dziś ceniona. Ale czy postać jezuita Michała Boyma jest powszechnie znana?

JACEK PAŁKIEWICZ

Galeria znanych na świecie Polaków ogranicza się zwykle do kilku postaci. Bywa i tak, że poza granicami naszego kraju sławę i uznanie osiągnęło wielu badaczy i odkrywców, a my nic o nich nie wiemy. Kiedy na konferencji prasowej w 2017 r. w Warszawie chiński prezydent Xi Jinping przywołał nazwisko polskiego ambasadora ostatniego cesarza z dynastii Ming – Michała Boyma, dziennikarze nie potrafili ukryć zaskoczenia.

Trudno się dziwić, bo XVII-wieczny jezuita, który podobnie jak Marco Polo uczestniczył w posłannictwie chińskiego cesarza do papieża, wciąż jest prawie nieznaną zarówno u nas, jak i na świecie. Odszedł w niepamięć, nie zdobywszy należytej mu pozycji w gronie prekursorów i najświetniejszych badaczy Orientu. Pamięć o nim zachowała się natomiast w Państwie Środka, gdzie zyskał nobilitujący przydomek „polski Marco Polo”. Tam też często uważa się, że jego relacja



Michał Boym (ok. 1612-59) – polski jezuita, pionier polsko-chińskich kontaktów, jeden z pierwszych europejskich sinologów, poseł cesarza Yongli do papieża

o Chinach jest wiarygodniejsza niż opis słynnego weneccjanina. To właśnie Michał Boym na swojej mapie w atlasie Chin zidentyfikował miejscowości i inne nazwy geograficzne, które cytowane w *Opisaniu świata* często były niezrozumiałe.

Najbardziej uznany boymista w Państwie Środka – prof. Zhang Xiping z Pekńskiego Uniwersytetu Języków Obcych podkreślił: „Moją uwagę zwróciły dwie ważne kwestie wyróżniające polskiego misjonarza spośród rzeszy innych historycznych postaci:

po pierwsze, na stałe wpisał się on na karty historii swojego kraju, próbując ratować pogrążającą się pod naporem Mandżurów dynastię południowych Ming; po drugie, jako pierwszy usystematyzował ówczesną wiedzę o Chinach, przekształcając amatorską sinologię misjonarzy w profesjonalną dyscyplinę naukową, i pod tym względem odegrał niebagatelną rolę w historii Europy”. Uzupełnię, że postać naszego rodaka rozpowszechnił w Chinach jego biograf – Edward Kajdański w monografii *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, wydanej w 1998 r. w mieście Zhenzhou.

Sam Michał Boym to postać nietuzinkowa, zasługująca na pomniki i miejsce w pod-



ręcznikach. Skierowany do Chin, by „szerzyć wiarę”, nad pracę ewangelizacyjną przedkładał jednak poznawanie świata. Przyczynił się do upowszechnienia wiedzy o tym kraju w Europie. To jego czasy i jego działalność zaowocowały powstaniem nowożytnych kontaktów Starego Kontynentu z Państwem Środka, a przede wszystkim – przybliżeniem egzotycznej dla Europejczyków kultury chińskiej.

Urodzony w drugiej dekadzie XVII wieku syn aptekarza i mera Lwowa był chorowitym dzieckiem. Kiedy jako nastolatek był bliski śmierci, w stojącej blisko rynku kaplicy Boymów złożył przysięgę, że jeśli wyzdrowieje, zostanie misjonarzem.

Tak też się stało. W 1631 r. Michał wstąpił do krakowskiego Zakonu Jezuitów. Pobyt w klasztorach w Sandomierzu, Kaliszu i Jarosławiu przygotowywał go do misji na Dalekim Wschodzie. Pisał prośby do papieża



Zdjęcia: archiwum Jacka Pańkiewicza

Goa, na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Indyjskiego, było etapem podróży Boyma

o zgodę na wyruszenie do Chin. Pozytywną odpowiedź otrzymał dopiero jako 30-latek i wkrótce wyruszył do Lizbony. W grudniu 1643 r. wsiadł wraz z dziesięcioma księżmi i kilkoma klerykami na portugalski statek handlowy, by rozpocząć pierwszy etap swojej dalekowschodniej przygody. Zostawił za sobą Europę pogrążoną w religijnych waśniach, by popłynąć do innego świata.

Dziś z Europy podróżujemy na pokładzie wygodnych, szybkich samolotów. Afryka – 6 godzin. Ameryka Południowa – 11. Trzeba więc naprawdę wysilić wyobraźnię, aby zrozumieć trudy wielomiesięcznej tułaczki wzdłuż wybrzeży Czarnego Łądu, wokół Przylądka Dobrej Nadziei, aż po azjatyckie linie brzegowe.

Chylę czoło przed ówczesnymi żeglarzami. Sam spędziłem na statkach różnych bander setki dni, pływałem po oceanach płaskich jak stół

i przedzierałem się przez akweny targane sztormami. Nierzadko ryzykowałem, mimo nowoczesnej technologii i najnowszych konstrukcji statków. Tymczasem przed ponad 300 laty żeglarze wybierali się na ledwie znane szlaki, by po miesiącach docierać do nieznanych lądów.

Polski jezuita stał się integralną, znaczącą częścią mechanizmu ekspansji kulturowej i religijnej. Jezuita w ten sposób rośli w siłę, zdobywając ważne przyczółki. Wielkie znaczenie miały zyski, które dzięki rozwojowi handlu inkasowały instytucje kościelne – zarówno papieństwo, jak i sami zakonnicy. Wykorzystując swoje kontakty, otwierali bramy kupcom, a potem partycypowali w zyskach. I do takiego właśnie świata trafił duchowny ze Lwowa – Michał Boym.

Jako syn aptekarza szybko pojął znaczenie medycyny chińskiej, przyrządził się przyrodzie wyspy Hajnan

i z czasem, poznawszy dwa chińskie języki – mandaryński i kantoński, trafił na dwór cesarza Yongli, ostatniego władcy z południowej dynastii Ming.

Najbardziej wymierną korzyścią, którą Europie i nauce przyniosły podróże Michała Boyma, są cenne prace naukowe.

Kiedy wojna z dynastią Qin okazała się poważnym zagrożeniem, cesarz uległ namowom Michała Boyma i wraz z całym dworem przyjął chrześcijaństwo, licząc na wsparcie wojskowe Watykanu. Z pismami do papieża, weneckich dożów, władców Portugalii i Hiszpanii trzeba było posłać zaufanego człowieka. Wybór padł właśnie na Boyma. Jego misja polityczna, niestety, nie zakończyła się sukcesem. Władcy i królowie, na czele z papieżem, odpisali cesarzowi, że ponad wszelką wątpliwość stoją po jego stronie i... będą się za niego modlić. Sam poseł wrócił po kilku latach tułaczki do Chin, ale nie udało mu się nawet odnaleźć swojego pryncypała. Zmarł z wyczerpania na dalekiej ziemi.

Mimo wszystko jego działalność miała sens. Najbardziej wymierną korzyścią, którą Europie i nauce przyniosły podróże Michała Boyma, są cenne prace naukowe i skrupulatne relacje, które przez lata słały do Watykanu. Mapy Chin, historia Państwa Środka, wiedza o obyczajach i kulturze, przekłady Konfucjusza i wielu innych prac, botanika i biologia tamtych regionów, ogrom wiedzy medycznej tak innej od europejskiej.

Niestety, z różnych przyczyn część tych materiałów zaginęła bezpowrotnie, a to, co przywiózł Boym, trafiło nierzadko na długie lata do różnych archiwów. Gdyby jezuita nie wysłał swojej relacji i paru jeszcze pism do uniwersytetów europejskich, nawet ten fragment wiedzy spocząłby w jezuitskich skarbcach. Papież i generał zakonu potraktowali go niemal jak wroga, kiedy okazało się, że zebrane informacje o Kraju Smoka mnich



Zdjęcia: archiwum Jacka Pałkiewicza

Makau – portugalska enklawa na południu Chin, która niegdyś służyła Europejczykom za bramę do Azji


→ bez ich pozwolenia przesyła ludziom, którzy wcześniej czy później opublikują je w dużych nakładach. Europa zyskała nawet na plagiatach, dokonanych już po śmierci Boyma, bo choć kradzież dzieł godziła w jego imię, to jednak jego relacje zawierały cenne dane.

Szkoda, że działo się to wbrew Kościołowi, który umniejszył znaczenie Boyma, podając w wątpliwość rzetelność jego doniesień. Niezależnie od tego, czy przyczyny były natury osobistej, administracyjnej czy rzeczywiście zasadały się na naukowym krytycyzmie, to wielka szkoda, że tyle przepadło z dorobku jezuitę.

Michał Boym to postać wielkiego formatu. Sporządził atlas Chin, opracował pierwszy słownik języka chińskiego, opisał tamtejszą florę i faunę. Część jego pism przetrwała i jest dziś ceniona. Dla nas, Polaków, wielkim plusem jest to, że mamy w historii świata kolejnego rodaka, który zasłużył się wcale nie machaniem mieczem i sianiem spustoszenia na polach bitewnych, ale pracą naukową. Na cokołach pomników stawiamy zwykle żołnierzy, generałów, przywódców politycznych, a powinniśmy uczcić w ten sposób naukowców i odkrywców, bo to oni sprawiają, że świat pełen konfliktów i nienawiści mimo wszystko co jakiś czas robi krok do przodu.



Atrakcja Pekinu – Zakazane Miasto, jeden z największych kompleksów pałacowych świata

Takim człowiekiem był Michał Boym, Polak, bo tak się podpisywał w swoich łacińskich rękopisach. 

JACEK PAŁKIEWICZ
Na podstawie książki:
palkiewicz.com



 palkiewicz.com

Jacek Pałkiewicz
Wydawnictwo: Świat Książki
Liczba stron: 406
Oprawa: miękka
Cena: 49,90 zł
Zamówienia: tel. 34 365 19 17
w godz. 7-15
kolportaz@niedziela.pl